

Różaniec Krwi Chrystusa (Z nauczania Ojca św. Franciszka)

Tajemnica I.

Pan Jezus przełał Krew podczas obrzezania

Gdy nadszedł dzień ósmy i należało obrzezać Dziecię, nadano Mu imię Jezus. (Łk 2, 21)

By umożliwić nam poznanie Go, przyjęcie i naśladowanie, Syn Boży przyjął nasze ciało, i dzięki temu patrzył na Ojca także w sposób ludzki, będąc w drodze i żyjąc w czasie. Wiara chrześcijańska jest wiarą we Wcielenie Słowa oraz w Jego zmartwychwstanie w ciełe; jest wiarą w Boga, który zbliżył się do nas tak bardzo, że wszedł w nasze dzieje. Wiara w Syna Bożego, który stał się człowiekiem w Jezusie z Nazaretu, nie oddala nas od rzeczywistości, ale pozwala nam pojąć jej najgłębsze znaczenie, odkryć, jak bardzo Bóg kocha ten świat i wciąż kieruje go ku sobie; powoduje to, że chrześcijanin angażuje się coraz bardziej i mocniej przeżywa swoją wędrówkę na ziemi. (*Lumen Fidei 18*)

Tajemnica II.

Pan Jezus przełał Krew podczas modlitwy w Ogrójcu

Pogrążony w ud ręce jeszcze usilniej się modlił, a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię. (Łk 22, 44)

W Wielkim Tygodniu (...) Jezus wchodzi do Jerozolimy, by uczynić ostatni krok, który jest syntezą całego Jego życia: daje siebie bez reszty, niczego dla siebie nie zachowując, nawet życia. Podczas Ostatniej Wieczerzy z przyjaciółmi dzieli chleb i podaje kielich «za nas». Syn Boży daje się nam, przekazuje w nasze ręce swoje Ciało i swoją Krew, by zawsze być z nami, by mieszkać wśród nas. W Ogródzie Oliwnym, podobnie jak podczas procesu przed Piłatem, nie stawia oporu, daje siebie. Jest przepowiedzianym przez Izajasza cierpiącym sługą, który ogołocił samego siebie, aż do śmierci (por. *Iz 53, 12*). Jezus nie przeżywa tej miłości, która prowadzi do ofiary, w sposób bierny bądź fatalistyczny; nie kryje, oczywiście, swej głęboko ludzkiej trwogi w obliczu gwałtownej śmierci, lecz z pełną ufnością zawiera się Ojcu. Jezus dobrowolnie wydał się na śmierć, aby odpowiedzieć na miłość Boga Ojca, w doskonałej jedności z Jego wolą, aby zaświadczyć o swojej miłości do nas. Na krzyżu Jezus «umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie» (*Ga 2, 20*). Każdy z nas może powiedzieć: umiłował mnie i wydał samego siebie za mnie. Każdy z nas może powiedzieć owo: «za mnie». (*Katecheza, Wielka Środa, 27 marca 2013 r.*)

Tajemnica III.

Pan Jezus przełał Krew podczas biczowania

Wówczas uwolnił im Barabasa, a Jezusa kazał ubiczować i wydał na ukrzyżowanie. (Mt 27, 26)

Wiara oświeca nas w godzinie próby i właśnie w cierpieniu i słabości staje się jasne, że «nie głosimy (...) siebie samych, lecz Chrystusa Jezusa jako Pana» (2 Kor 4, 5). (...) Chrześcijanin wie, że nie da się wyeliminować cierpienia, ale może ono nabrać sensu, może stać się aktem miłości, powierzeniem się w ręce Boga, który nas nie opuszcza, i tym samym być etapem wzrostu wiary i miłości. Kontemplując zjednoczenie Chrystusa z Ojcem, również w chwili największego cierpienia na krzyżu (por. *Mk 15, 34*), chrześcijanin uczy się uczestniczenia w spojrzeniu samego Jezusa. Nawet śmierć staje się oświecona i może być przeżyta jako ostatnie wezwanie wiary, ostatnie «wyjdz z twojej ziemi», ostatnie «przyjdz!» wypowiedziane przez Ojca, któremu powierzamy się z ufnością, że On nas umocni także podczas ostatecznego przejścia. Cierpiącemu człowiekowi Bóg nie daje wyjaśniającej wszystko argumentacji, ale swoją odpowiedź ofiaruje w formie obecności, która towarzyszy historii dobra, łączącej się z każdą historią cierpienia, by rozjaśnił ją promień światła. W Chrystusie Bóg zechciał podzielić z nami tę drogę i ofiarować nam swoje spojrzenie, byśmy zobaczyli na niej światło. Chrystus jest Tym, który zniósł ból, i dlatego «nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala» (*Hbr 12, 2*). (*Lumen Fidei 56-57*)

Tajemnica IV.

Pan Jezus przełał Krew podczas cierniem koronowania

Ubrali Go w purpurę i upłótszy wieniec z ciernia włożyli Mu na głowę. I zaczęli Go pozdrawiać: „Witaj, Królu Żydowski!” (Mk 15, 17-18)

Jakim królem jest Jezus? Spójrzmy na Niego: jedzie na osiołku, nie ma dworu, który za nim podąża, nie jest otoczony wojskiem – symbolem siły. Przyjmują go ludzie pokorni, prości, którzy mają „zmysł” widzenia w Jezusie czegoś więcej; zmysł wiary, która mówi: Oto Zbawiciel. Jezus nie wkracza do Miasta Świętego by otrzymać honory przysługujące doczesnym królom, sprawującym władzę, panującym. Wkracza, aby być ubiczowanym, znieważonym i zelżonym, jak zapowiada w pierwszym czytaniu Izajasz (por. *Iz 50,6*). Wkracza, by otrzymać koronę cierniową, żeby zostać pobitym, dostać purpurowy płaszcz, Jego królestwo będzie przedmiotem drwin. Wkracza, aby wyjść na Kalwarię, niosąc drzewo krzyża. (...) Król, za którym idziemy i który nam towarzyszy jest bardzo szczególny: jest to Król, który kocha aż po krzyż i uczy nas służenia, miłowania. (*Homilia, Niedziela Palmowa 2013*)

Tajemnica V.

Pan Jezus przelał Krew na Drodze Krzyżowej

A On sam dźwigając krzyż wszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota. (J 19, 17)

Jezus wkracza do Jerozolimy, aby umrzeć na krzyżu. To tutaj właśnie jaśniej to, że jest Królem zgodnie z zamysłem Boga: Jego tronem królewskim jest drzewo krzyża! (...) Benedykt XVI powiedział do Kardynałów: Jesteście książętami, ale książętami Króla ukrzyżowanego. To jest tron Jezusa. (...) Dlaczego krzyż? Ponieważ Jezus bierze na siebie zło, brud, grzech świata, także nasz grzech, wszystkich nas, i go obmywa – obmywa swoją krwią, miłosierdziem, miłością Boga. Rozejrzyjmy się wokół: jak wiele ran zło zadaje ludzkości! Wojny, przemoc, konflikty gospodarcze, uderzające w najsłabszych, pragnienie pieniędzy, których i tak nikt nie może zabrać ze sobą, musi je zostawić. Moja babcia mawiała: całun pośmiertny nie ma kieszeni. Miłość pieniądza, władzy, korupcja, podziały, zbrodnie przeciw życiu ludzkiemu i światu stworzonemu! Także – każdy z nas to wie i zna – nasze grzechy osobiste: brak miłości i szacunku wobec Boga, bliźniego i całego stworzenia. Jezus na krzyżu odczuwa cały ciężar zła i zwycięża je mocą miłości Boga, pokonuje w swoim zmartwychwstaniu. To jest dobro, które Jezus sprawia dla nas wszystkich na tronie krzyża. Krzyż Chrystusa przyjęty z miłością nigdy nie prowadzi do smutku, lecz do radości – radości z tego, że jesteśmy zbawieni i że robimy odrobinę tego, co On zrobił w dniu swojej śmierci. (*Homilia, Niedziela Palmowa 2013*)

Tajemnica VI.

Pan Jezus przelał Krew przy ukrzyżowaniu

Lecz Jezus mówił: „Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią”. (Łk 23, 33-34)

Najwyższym dowodem wiarygodności miłości Chrystusa jest Jego śmierć za człowieka. Jeśli oddanie życia za przyjaciół jest najwyższym dowodem miłości (por. J 15, 13), Jezus ofiarował swoje za wszystkich, również za tych, którzy byli nieprzyjaciółmi, by w ten sposób przemienić serce. Oto dlaczego Ewangelisci godzinę Krzyża postrzegali jako szczytowy moment spojrzenia wiary: w tej godzinie jaśniej blask wielkości i głębi Bożej miłości. Św. Jan tutaj umieści swoje uroczyste świadectwo, gdy wraz z Matką Jezusa patrzy na Tego, którego przebili (por. J 19, 37): «Zaświadczył to ten, który widział, a świadectwo jego jest prawdziwe. On wie, że mówi prawdę, abyście i wy wierzyli» (J 19, 35). (...) to właśnie przez kontemplowanie śmierci Jezusa umacnia się wiara, otrzymując olśniewające światło, gdy jawi się ona jako wiara w Jego niewzruszoną miłość ku nam, zdolną wejść w śmierć, aby nas zbawić. Jest rzeczą możliwą wierzyć w tę miłość, która nie uchyla się od śmierci, aby pokazać, jak bardzo mnie kocha; jej bezgraniczność przewyższa wszelkie podejrzenia i pozwala nam w pełni zawierzyć się Chrystusowi. (*Lumen Fidei 16*)

Tajemnica VII.

Pan Jezus przelał Krew i wodę przy otwarciu boku włócznią

Lecz gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu goleni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda. (J 19, 33-34)

«Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa. On w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei: do dziedzictwa niezniszczalnego i niepokalanego, i niewiedzącego» (1, 3-4).

Apostoł mówi nam, że ze zmartwychwstaniem Jezusa dzieje się coś zupełnie nowego: zostajemy wyzwoleni z niewoli grzechu i stajemy się dziećmi Bożymi, a więc zostajemy zrodzeni do nowego życia. Kiedy to się dla nas urzeczywistnia? W sakramencie chrztu. W dawnych czasach chrzest udzielany był zwykle przez zanurzenie. Osoba, która miała zostać ochrzczona, wchodziła do basenu w baptysterium, bez szat, a biskup bądź prezbiter polewał trzykrotnie wodą jej głowę, chrzcząc w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Potem ochrzczony wychodził z basenu i wkładał nową szatę, białą: rodził się zatem do nowego życia, zanurzając się w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. Stawał się dzieckiem Bożym. Św. Paweł w Liście do Rzymian pisze: «Otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: 'Abba, Ojcze'!» (8, 15). To właśnie Duch, którego otrzymaliśmy w chrzcie, uczy nas, każe nam mówić do Boga: «Ojcze», a wręcz «Abba!», co znaczy «tato». Taki jest nasz Bóg: jest dla nas tatą. Duch Święty urzeczywistnia w nas tę nową kondycję dzieci Bożych. I to jest największy dar, jaki otrzymujemy w tajemnicy paschalnej Jezusa. Bóg traktuje nas jako swoje dzieci, rozumie nas, przebacza nam, bierze nas w ramiona, kocha nas, również wtedy, kiedy błądzimy. Już w Starym Testamencie prorok Izajasz mówił, że nawet gdyby matka zapomniała o swoim dziecku, to Bóg nigdy o nas nie zapomina, w żadnym momencie (por. 49, 15). I to jest piękne! (*Katecheza, 10 kwietnia 2013 r.*)